

A. Ź.

Przegląd prasy prawniczej : (październik - listopad 1960 r.)

Palestra 5/1(37), 72-78

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZEGLĄD PRASY PRAWNICZEJ

(Październik – listopad 1960 r.)

Listopadowy numer „Państwa i Prawa” przynosi na czołowym miejscu artykuł Józefa Litwina pt. „Lenin jako prawnik”. Oparty na bogatym materiale dokumentacyjnym, żywo i barwnie napisany, uwypukla nie docenianą na ogół stronę osobowości Lenina oraz ujawnia i uzasadnia prawnicze ustosunkowanie się twórcy pierwszego państwa socjalistycznego do różnorodnej problematyki występującej w jego pracach. Autor charakteryzuje na wstępie przebieg studiów prawniczych Lenina, następnie jego praktykę adwokacką w Samarze, a później w Petersburgu. Z kolei J. Litwin podaje krótki zarys najważniejszych zagadnień w dorobku pisarskim Lenina, które wzbogaciły marksistowską naukę o państwie i prawie, a następnie omawia rolę Lenina w kształtowaniu litery prawa radzieckiego.

„Przypuśćmy na chwilę — pisze na zakończenie swego interesującego artykułu J. Litwin — że minister oświaty Delanow (...) nie zezwolił Leninowi na ubieganie się o dyplom eksterna. Czy droga życiowa Lenina wypadłaby inaczej? Czy bieg historii potoczyłby się innym torem? (...). Gdyby Lenin nie zdobył wykształcenia prawnego, odegrałby tę samą rolę w historii współczesnego świata — i ani na jotę nie mniejszą. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że wykształcenie to nic Leninowi nie dało. Encyklopedyczny charakter wykształcenia prawnego rozszerza horyzonty umysłowe. Fakt posiadania tego wykształcenia bezspornie musiał pomagać Leninowi w wielu dziedzinach jego pracy pisarskiej i organizatorskiej (...). Nabyta przez Lenina w trakcie wykonywania zawodu adwokackiego znajomość procedury i praktyki sądowej przyczyniła się niewątpliwie w znacznej mierze do tego, że mógł on w swych późniejszych pracach dać wnikliwą analizę klasowej istoty carskiego sądu i wszechstronną krytykę ustawodawstwa (...). Wykształcenie prawnicze przydało się Leninowi w jego pracy legislacyjnej, jeśli chodzi o precyzję i konkretność sformułowań, świadczą o tym wyraźnie nie tylko teksty własnych jego projektów, ale również poprawki wprowadzane przezeń do projektów cudzych” (str. 725—726).

*

Zagadnienia kodyfikacji polskiego prawa cywilnego omawia Jan Wasilkowski w artykule na łamach 11 numeru „Nowych Dróg”. Autor analizuje dwa zagadnienia o charakterze ogólnym, a mianowicie stosunek kodeksu do tzw. prawa gospodarczego i stosunek kodeksu do prawa rodzinnego, a z zagadnień węższych — problem dziedziczenia gospodarstw rolnych oraz kilka kwestii dotyczących własności osobistej. Co do pierwszego zagadnienia autor wypowiada się za ujęciem przyszłego kodeksu cywilnego tak, „ażeby jego przepisy dotyczące stosunków własności i obrotu (...) mogły być stosowane także do socjalistycznych organizacji, jednakże powinien on mieć w tym zakresie tylko charakter posiłkowy (...)” (str. 32—33). Prawo rodzinne — zdaniem Wasilkowskiego — powinno być unormowane poza kodeksem; przemawiają za tym względy zarówno teoretyczne, jak i społeczno-polityczne.

*

W 11 numerze „Państwa i Prawa” zamieszczona jest obszerna wypowiedź dyskusyjna Romana Piotrowskiego pt. „Na marginesie projektowanych zmian w polskim prawie rodzinnym”. Tezę naczelną autora można by sformułować następująco: prawo rodzinne stanowi integralną część prawa cywilnego. W obszernych wywodach autor uzasadnia swoje stanowisko, polemizując stanowczo ze zwolennikami wyodrębnienia prawa rodzinnego w samodzielną gałąź prawa. Prof. Piotrowski podważa słuszność twierdzeń tych ostatnich o jakoby niemajątkowym charakterze norm regulujących stosunki rodzinne w państwie socjalistycznym. „Wystarczy przejrzeć przepisy obowiązującego kodeksu rodzinnego — pisze autor — aby przekonać się, że na 90 jego merytorycznych artykułów połowa dotyczy w całości lub częściowo spraw majątkowych” (str. 746). Autor weryfikuje swój pogląd w świetle wypowiedzi klasyków marksizmu: „Skoro jest oczywiste, że państwo nasze jeszcze długo będzie się rozwijać w ramach pełnej gospodarki pieniężno-towarowej, to tym bardziej nie pora jeszcze nawet myśleć o tym, aby nasze stosunki rodzinne, splecione w życiu codziennym nierozzerwalnie tyłoma więzami ze stosunkami majątkowymi, (...) ujmować w sposób abstrakcyjny, rzekomo marksistowski, a w rzeczywistości wyraźnie sprzeczny z założeniami marksizmu, jako stosunki niemajątkowe, skoro właśnie

zdaniem Marksa i Engelsa stosunki rodzinne tracą swój majątkowy charakter dopiero w końcowej fazie komunizmu (...)” (str. 752).

Prof. Piotrowski kwestionuje w swym artykule powszechnie przyjęty pogląd o prawie cywilnym jako prawie majątkowym. „Prawo cywilne jest w istocie swej przede wszystkim prawem osobowym, a nie majątkowym, prawem normującym prawa i obowiązki jego podmiotów, osób fizycznych i prawnych, występujących w cywilnym obrocie prawnym, na który składają się czynności prawne, podejmowane swobodnie przez jego podmioty, oraz wynikające z nich stosunki prawne” (str. 753). Błędemu, zdaniem autora, założeniu, „narzucającemu prawu cywilnemu charakter majątkowy, jakiego ono poza prawem rodzinnym i spadkowym w rzeczywistości nie ma”, prof. Piotrowski przypisuje fakt rozpowszechnienia się w nauce socjalistycznej prawa koncepcji prawa rodzinnego jako niemajątkowego. Niestety, nie znajdujemy w artykule uzasadnienia powyższej tezy; autor zapowiada na ten temat oddzielne opracowanie, a więc czekajmy.

Skoro jesteśmy przy problematyce kodyfikacji prawa cywilnego, warto wymienić tu omówienie przez Jerzego Mayzla w 10 numerze PUG-u „Zasad prawa cywilnego i postępowania w sprawach cywilnych ZSRR”, poddanych ostatnio pod publiczną dyskusję w Związku Radzieckim. Znamienne i zarazem interesujące dla nas — ze względu na toczącą się dyskusję nad zakresem przyszłego kodeksu cywilnego — jest to, że radzieckie „Zasady” realizują postulat tzw. jedności prawa cywilnego, przewidując, że ustawodawstwo cywilne reguluje stosunki majątkowe i związane z nimi stosunki niemajątkowe zarówno między samymi obywatelami oraz między obywatelami a organizacjami socjalistycznymi, jak i pomiędzy organizacjami państwowymi, spółdzielczymi i społecznymi. Charakterystyczny jest przy tym brak klauzuli, która byłaby odpowiedzialnym § 2 art. 1 naszego ostatniego projektu kodeksu cywilnego.

W numerze 10 „Nowego Prawa” zamieszczono drugą część artykułu Jerzego Ignatowicza na temat współodpowiedzialności majątkowej pracowników za niedobory; część pierwsza tego artykułu drukowana była jeszcze w numerze lipcowo-sierpniowym. Autor analizuje systematycznie zasady wynikające z dwóch aktów normatywnych: z ustawy z dnia 17 czerwca 1959 r. o współodpowiedzialności pracowników za niedobory w przedsiębiorstwach obrotu towarowego i z rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 22 grudnia tegoż roku. Po omówieniu zakresu stosowania ustawy oraz motywów ekonomiczno-społecznych systemu odpowiedzialności wspólnej, autor skupia swą uwagę na trzech instytucjach prawnych unormowa-

nych w analizowanych przepisach. Instytucjami tymi są: odpowiedzialność wspólna całej załogi sklepu, odpowiedzialność tzw. łączna kierownika i jego zastępców oraz instytucja tzw. dopozwania.

Zatrzymajmy się nad niektórymi problemami artykułu.

Odpowiedzialność wspólna pracowników nie jest odpowiedzialnością solidarną: zakład pracy nie może żądać całości odszkodowania od jednego lub niektórych pracowników odpowiedzialnych. Jest to odpowiedzialność podzielna (*pro rata parte*). Autor podkreśla dalej, że „umowa o odpowiedzialności wspólnej stanowi integralną część umowy o pracę” (str. 927). Z powyższej tezy Ignatowicz wyciąga następujące konsekwencje: „Gdyby umowa o odpowiedzialności wspólnej miała być całkowicie odrębny i nie wchodziła w skład stosunku pracy, wówczas przewidziana nią odpowiedzialność nie miałaby charakteru odpowiedzialności pracowniczej, co z kolei pozbawiałoby zarówno pracownika, jak i zakład pracy tych korzyści, jakie prawo materialne oraz prawo procesowe zapewniają stronom stosunku pracy” (tamże). Chodzi tu o zakaz umownego rozszerzania zakresu odpowiedzialności, w szczególności nakładania na pracownika odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, wyłączenia odpowiedzialności solidarnej, stosowania rocznego terminu prekluzyjnego z art. 473 k.z. itp.

Odpowiedzialność łączna kierownika i jego zastępców ma niejako charakter pośredni pomiędzy odpowiedzialnością wspólną a odpowiedzialnością jednoosobową — pisze dalej Ignatowicz. „Do odpowiedzialności wspólnej zbliża ją to, że zasady tej ostatniej stosują się do niej odpowiednio, natomiast cechą upodabniającą ją do odpowiedzialności jednoosobowej jest przede wszystkim to, że w sklepie, w którym mienie powierzono kierownikowi i jego zastępcy (zastępcom), zatrudnieni mogą być — tak jak w przypadku odpowiedzialności jednoosobowej — sprzedawcy, którym mienia nie powierza się (...)” (str. 1267). Zawarcie dodatkowej umowy w kwestii odpowiedzialności nie jest tu konieczne, albowiem odpowiedzialność łączna kierownika i jego zastępców jest automatycznym następstwem umowy połączonej z powierzeniem mienia. Autor zwraca uwagę, że radcowie prawni nie zawsze pamiętają, iż warunkiem odpowiedzialności łącznej zastępcy kierownika jest łączne powierzenie mienia kierownikowi i jego zastępcy (zastępcom). Zastępca powołany jedynie dla celów organizacyjno-administracyjnych nie może ponosić odpowiedzialności z tytułu niewyliczenia się z powierzonego mienia.

Jeśli chodzi o trzecią z kolei instytucję prawną, tj. o dopozwanie, to ograniczymy się jedynie do przytoczenia charakterystyki różnic między

tą instytucją a przypozwaniami, unormowanym w art. 74 k.p.c.: „Zasadnicza różnica między przypozwaniami a dopozwaniami polega na tym, że podczas gdy osoba przypozwana nie staje się stroną procesu, a co najwyżej może zgłosić swój udział w tym procesie w charakterze interwenienta ubocznego, to osoba dopozwana uzyskuje przymiot strony i jej pozycja procesowa nie różni się od sytuacji osoby wskazanej w pozwie jako strona pozwana” (str. 1271).

*

Cywilistyka w okresie objętym niniejszym przeglądem reprezentowana jest bogato. Niestety, nie sposób tu omówić wszystkich artykułów, toteż ograniczymy się jedynie do wymienienia niektórych. Tak więc w numerze 10 „Nowego Prawa” Jan Gwiazdomorski zamieszcza uwagi do uchwały 7 sędziów S.N. z 26.X.1959 r. pt. „Przed kim sporządzać należy testament allograficzny”, a orzecznictwo S.N. z zakresu postępowania cywilnego za II półrocze 1959 r. omawia E. Wengerek. W 11 numerze tegoż pisma znajdujemy artykuł A. Woltera pt. „Uznanie roszczenia a przedawnienie i termin zawity”, oraz A. Szpunara o odpowiedzialności cywilnej za wypadki kolejowe. Zwracamy wreszcie uwagę na interesującą polemikę profesorów A. Woltera i J. Gwiazdomorskiego na temat mocy obowiązującej art. 55 k.z. („Nowe Prawo” nr 10 i 11).

*

Z zakresu prawa pracy „Państwo i Prawo” publikuje w numerze listopadowym artykuł Lucjana Raniszewskiego pt. „Rozwiązanie umowy o pracę przez porozumienie stron a uprawnienia urlopowe pracownika”. Autor analizuje przepis § 9 rozporządzenia MPiOS z 28.II.1953 r. w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Przepis ten stanowi, że „pracownik nie traci prawa do urlopu w razie rozwiązania stosunku pracy na mocy wzajemnego porozumienia stron, chyba że rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło wyraźnie na wniosek pracownika”. Skupia on swą uwagę na zagadnieniu, czy zawarte w wyżej przytoczonym przepisie zastrzeżenie: „chyba że rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło wyraźnie na wniosek pracownika” jest zgodnie z postanowieniami ustawy z 16.V.1922 r. o urloпах oraz dekretu z 18.I.1956 r. W konkluzji autor stwierdza, że „jedynie słuszne i dosta-

tecznie uzasadnione są poglądy zarzucające sprzeczność § 9 rozporządzenia z ustawą o urloпах” (str. 797).

*

Na łamach „Prawa i Życia” toczy się dyskusja na temat polityki represyjnej naszego państwa. Zapoczątkował ją artykuł W a l e r e g o N a m i o t k i e w i c z a w numerze 22 tegoż pisma pt. „Uwagi w sprawie polityki represyjnej”. Autor na wstępie stwierdza, że „daje się wyraźnie odczuć potrzeba zapewnienia maksymalnej skuteczności działania represyjnego”. Następnie zgłasza on „naczelny postulat” pod adresem polityki represyjnej, która „powinna uwzględniać w stopniu daleko szerszym niż dotychczas fakt, iż zjawisko przestępczości gospodarczej jest zjawiskiem społecznym niejako wielowarstwowym”. Można wyodrębnić co najmniej dwie warstwy tego zjawiska: pierwsza — to ciężkie przestępstwa, druga — to tzw. drobne przestępstwa na szkodę własności społecznej. „Każda z tych dwóch warstw zjawiska przestępczości gospodarczej wymaga zdecydowanie odmiennego potraktowania z punktu widzenia polityki represyjnej (...). Należy głęboko zróżnicować środki represyjne dla każdej z tych płaszczyzn.”

Z kolei autor zgłasza pod adresem wymiaru sprawiedliwości postulaty w zakresie ścigania ciężkich przestępstw gospodarczych. „Postulat pierwszy to możliwie maksymalne rozszerzenie karania ciężkich przestępstw o charakterze gospodarczym w trybie doraźnym. Drugi istotny postulat — to przyśpieszenie postępowania karnego.”

Co się tyczy tzw. drobnych przestępstw gospodarczych, to Namiotkiewicz stwierdza, że „płaszczyzna polityki represyjnej została ukształtowana w sposób budzący poważne wątpliwości”. Chodzi tu przede wszystkim o praktykę masowego stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary. I tak odsetek skazań z tzw. małego dekretu marcowego z 4.III.1953 r. z zastosowaniem zawieszenia przekraczał 48^{0/0} ogólnej liczby wyroków z tego dekretu. Ujemnie ocenia autor karę grzywny, która — jego zdaniem — „nie zawiera dostatecznie silnych bodźców o wymowie moralnej. Stwarza to sytuację do gruntu obcą zasadom współżycia socjalistycznego — sytuację odpłaty pieniężnej za popełniony czyn przestępczy”. Także kara krótkoterminowego pozbawienia wolności „nie wydaje się być dostatecznie surową sankcją”.

„Jakiego więc należy szukać wyjścia z obecnej sytuacji?” — zapytuje autor. Odpowiedź brzmi: trzeba poddać zasadniczej rewizji pogląd o ka-

rze pozbawienia wolności jako głównym środkiem represji i wykorzystywać inne środki represyjne, których należy szukać w sferze ograniczania praw obywatelskich innych niż pozbawienie wolności, a więc takie środki, jak np. prawo do wykonywania zawodu, do awansu, do pełnienia określonych stanowisk (magazyniera, księgowego itp.). Tak więc postulat pierwszy w zakresie ścigania drobnych przestępstw — to zmiana systemu kar. Postulat drugi zakłada modyfikację trybu postępowania: stosowanie przez sąd trybu nakazowego i uproszczenie toku instancji, tak aby sąd powiatowy stał się ostateczną instancją w sprawach „kilku lub kilkunastozłotowej” kradzieży.

Nad тезami Namiotkiewicza wywiązała się ożywiona dyskusja (por. nry 23, 24 i nast. „Prawa i Życia”). Zgłaszane są w niej liczne zastrzeżenia co do niektórych postulatów wysuniętych przez Namiotkiewicza (zakres stosowania trybu doraźnego, ocena skuteczności kary grzywny i kary krótkoterminowego pozbawienia wolności, stosowanie kar ograniczających uprawnienia socjalne obywateli itd.). Niemal jednak wszyscy dyskutanci zgadzają się co do tego, że problematyka poruszona przez inicjatora dyskusji jest niezwykle doniosła u nas w chwili obecnej i wymaga wszechstronnego omówienia. Z zainteresowaniem śledzić będziemy dalszy jej przebieg.

A. Ż.